

KURIER

NR 430
8 listopada 2017

Związkowy

ISSN 1505-1455

KWK "RUDA"
Bielszowice, Halemba, Pokój.



Dość!

Zbigniew Pietras

Niekompetencja

PGG powinna wydobyć nie mniej niż 40 mln ton. Tymczasem okazuje się, że wydobycie będzie mniejsze niż założone wcześniej 32 mln ton!

BOGUSŁAW ZIĘTEK

Przed górnictwem, być może jak nigdy wcześniej, otwierają się świetne perspektywy. Wysokie ceny węgla, jego niedobór na rynku, wynegocjowane w Unii utrzymanie dotychczasowego poziomu wydobycia, silni i stabilni inwestorzy zapewniający pieniądze na rozwój. To wszystko sprawia, że górnictwo dziś w Polsce ma szansę, jakiej nie miało przez ostatnie 30 lat. Sytuacja jest tak dobra, że Jastrzębska Spółka Węglowa rozpoczęła już spłatę swoich zobowiązań wobec pracowników, a w Polskiej Grupie Górniczej nastąpi to wkrótce. Górnictwo ma perspektywy i nie chodzi o najbliższe miesiące, lecz o długie lata.

Do 2050 roku polski węgiel nie będzie likwidowany. Wprost przeciwnie, zapotrzebowanie na niego będzie dynamicznie rosło. W rządowych dokumentach mówi się o uruchomieniu pierwszego bloku atomowego w 2031 roku. To nierealne. Mówi się w nich również o wzroście zapotrzebowania na energię o 1,4% rocznie. To także nierealistyczna prognoza, bo wzrost

ten będzie wyższy. Oznacza to, że zużycie energii w 2050 roku będzie dwukrotnie wyższe niż obecnie.

Dla węgla to doskonałe perspektywy. Będzie go potrzeba coraz więcej i więcej. Stanie się ponownie narodowym bogactwem i narodowym przemysłem. Dlaczego, więc skoro jest tak dobrze, to jest tak źle? Bo równocześnie z okresem świetnej prosperity mamy do czynienia z prawdziwą plagą nieudaczników, którym przyszło zadania jakie przed nami stoją realizować. PGG w Planie Techniczno-Ekonomicznym na ten rok, przyjętym jeszcze przed przejściem Katowickiego Holdingu Węglowego miało wydobyć 32 mln ton węgla. KHW, które w ten rok wchodziło również jako samodzielna spółka, założyło sobie wydobycie na poziomie między 10 a 8 mln ton. Oznacza to, że po połączeniu w kwietniu tego roku, PGG już powiększona o kopalnię byłego KHW powinno wydobyć nie mniej niż 40 mln ton. Tymczasem okazuje się, że PGG nie wydobędzie nawet tego, co miało wydobyć bez KHW. Wydobycie będzie mniejsze niż

założone w PTE 32 mln ton. Będzie dużo mniej. Być może nawet grubo poniżej 30 mln ton. Oznacza to, że tak naprawdę nie wydobyliśmy w tym roku od 12 do 14 mln ton węgla. To wielkość absurdalnie wysoka. To klęska i katastrofa na całej linii, za którą ktoś musi ponieść odpowiedzialność.

Ale nic dziwnego skoro w kopalni zespółonej „Ruda” na dziewięciu ścianach, fedruje się 14-16 tys. ton dobowo, zamiast planowanych 23 tysięcy. Dzieje się tak od wielu miesięcy i nikt z tym nic nie robi. Przykład kopalni zespółonej „Ruda”, to przykład jak skrajna niekompetencja i nieudolność idąca w parze z butą i pychą, sprawiają że brniemy wprost do katastrofy. Od powstania kopalni zespółonej „Ruda”, ta kopalnia praktycznie nigdy nie zrealizowała założonego wydobycia. A ostatnie miesiące są prawdziwą klęską. Wydobycie z 9 ścian na poziomie 11, 12, czy 14 tysięcy ton dobowo, to dowód skrajnej niekompetencji. Niekompetencji, która dotyczy nie tylko sfery produkcyjnej, ale przekłada się na całość zarządzania tym zakła-



Zbigniew Pietras

dem. Także w stosunkach pracowniczych. Nie dziwi więc, że właśnie tam tak ostro zarysował się konflikt, że grozi on wybuchem strajku.

To nie jest strajk przeciwko rządowi – ten uporządkował wiele spraw w górnictwie, czy nawet zarządowi spółki, która ma dobrego prezesa i beznaziejnego wiceprezesa. To strajk przeciwko niekompetencji, nieudolności, ale też przejawom pychy i arogancji zarządzających tym zakładem. Trzeba wreszcie powiedzieć, dość tym nieudacznikom. Tym

na szczelbi kopalni zespółonych, jak w przypadku kopalni „Ruda” (choć nie tylko) i tym na szczelbi spółki, jak w przypadku wiceprezesa ds. produkcji, który jedyne co potrafi, to uprawiać „gierkowską” propagandę.

Wasz czas już się skończył! Ci ludzie muszą odejść, byśmy wszyscy nie żalowali, że zaprzepaściliśmy ostatnią i największą szansę, jaką ma dziś przed sobą polskie górnictwo, aby stać się potężną samodzielną firmą, z której będziemy mogli być dumni.

Trzeba działać, jeżeli dzieje się źle

Trzeba pamiętać, że kopalnia zespółona „Ruda” nie wykonuje w wystarczającym zakresie zadań produkcyjnych. Brakuje też odpowiedniej organizacji pracy. A zarządzenia wydawane przez dyrektora Piechę tylko szkodzą tej kopalni - mówi dla portalu wnp.pl Przemysław Skupin, przewodniczący „Sierpnia 80” w Polskiej Grupie Górniczej.

Komisje Oddziałowe „Sierpnia 80” działające w kopalni zespółonej „Ruda”, w ruchach „Halemba”, „Bielszowice” i „Pokój”, ogłosiły pogotowie strajkowe i zapowiedziały na 7 listopada przeprowadzenie referendum strajkowego. Jak obecnie przedstawia się sytuacja?

– Od środy 25 października przeprowadzane są masówki w zakładach górniczych kopalni zespółonej „Ruda”. Jako „Sierpień 80” prowadzimy dwa spory zbiorowe z dyrekcją KWK „Ruda”.

Pierwszy trwa od 26 czerwca i dotyczy wypłacenia pracownikom wyrównania jednorazówek za rok 2016 oraz wprowadzenia jednolitego regulaminu wynagradza-

nia i premiowania dla wszystkich ruchów kopalni „Ruda”.

To właśnie w ramach tego sporu 6 listopada w godzinach 6.00-8.00 miały się odbyć strajk ostrzegawczy. Jeżeli do 6 listopada powstanie jednolity regulamin wynagradzania, to odstąpimy od dwugodzinnego strajku ostrzegawczego.

Pamiętajmy, że na funduszu płac zostały pieniądze z 2016 roku, które zostały wypłacone, ale podzielono je nierówno, chociaż chodzi o jedną kopalnię, czyli KWK „Ruda”. Na Ruchu „Halemba” wypłacono wszystkim pracownikom po 519 zł, na Ruchu Pokój od 700 do 1260 zł, natomiast na Ruchu „Bielszowice” od 600 zł do nawet 2400 zł dla osób doзору wyższego. A przecież powstała jedna kopalnia ze-

spółona i wszyscy powinni otrzymać równą kwotę. Domagamy się więc dopłaty do różnic, które zaistniały na poszczególnych ruchach kopalni „Ruda”. Ta sytuacja jest bowiem niesprawiedliwa.

Drugi spór zbiorowy zgłoszony został 14 września i dotyczy żądania wypłacenia pracownikom dodatkowej wypłaty jednorazowej. Żądanie dotyczy 1000 zł dla pracujących fizycznie w przodkach i ścianach, 800 zł dla pracowników fizycznych zatrudnionych na dole, 600 zł dla pracowników fizycznych na przeróbce i 400 zł dla pracujących fizycznie na powierzchni.

Dyrekcja kopalni „Ruda” nie podjęła z nami rozmów w tym temacie. Jeżeli w tym zakresie do 7 listopada podpi-

szemy porozumienie, to nie będziemy przeprowadzać referendum strajkowego. Ono bowiem dotyczy wypłaty tej jednorazówki.

Jak do waszych działań odnoszą się pozostałe związki?

– Nie wiem, co na to inne związki zawodowe. My nie oglądamy się na innych, tylko robimy swoje.

Najważniejszą sprawą jest dla nas uzgodnienie i podpisanie jednolitego systemu wynagradzania i premiowania dla pracowników kopalni „Ruda”. Zresztą w tej sprawie dyrekcja kopalni otrzymała nakaz z Państwowej Inspekcji Pracy, by to wprowadzić.

Jeżeli do 6 listopada ta sprawa zostanie załatwiona, to odstąpimy od dwugodzinn-

ego strajku ostrzegawczego zaplanowanego na 6 listopada. Natomiast jesteśmy przygotowani do jego przeprowadzenia, pracodawca został o wszystkim poinformowany.

Jak Pan sądzi, jak te sprawy się zakończą?

– Piłka jest teraz po stronie dyrekcji kopalni Ruda i zarządu Polskiej Grupy Górniczej. Jeżeli chodzi o jednolity system premiowania, to odbyło się już kilka spotkań. Przykładowo we wtorek, 24 października odbyło się spotkanie i około 80 proc. związków było za przyjęciem regulaminu „Pokoju” i „Halemba”. Czekamy na ruch dyrekcji kopalni „Ruda” w tej sprawie.

ciąg dalszy >> str. 3

Konflikt w KWK „Ruda”

Załoga ma pecha, bo rządzi Piecha

W lipcu 2016 roku w Rudzie Śląskiej powstała w ramach Polskiej Grupy Górniczej kopalnia zespólna „Ruda”, w skład której weszły trzy dotychczasowe kopalnie: „Halemba”, „Pokój” i „Bielszowice”. Dyrektorem nowego zakładu został Michał Piecha, który wcześniej przez 9 miesięcy był dyrektorem kopalni „Halemba-Wirek”, gdzie zapalił się najlepszy i kluczowy dla przyszłości tej kopalni pokład 502.

Wcześniej, na innej kopalni - „Szczygłowice”, za jego kadencji, zawalił się szyb, co doprowadziło do wyłączenia częściowego wydobycia na dwóch kopalniach. Pomimo to, zamiast zostać odsuniętym od pełnienia jakichkolwiek funkcji kierowniczych, został powołany na stanowisko dyrektora trzech dotychczasowych kopalń!

Strategia mobbera

Jedyną metodą jaką stosuje dyrektor Piecha, aby „zmobilizować” ludzi do pracy jest mobbing i stałe straszenie zwolnieniem. Każde jego niepowodzenie związane z brakiem wiedzy i fachowości kończy się kolejnym odwołaniem ze stanowiska naczelnego, głównego lub kierownika robót. To, jak widać, jedynie „antidotum” dyrektora na ukrycie swojej nieudolności i braku elementarnej wiedzy o zarządzaniu tak poważnym zakładem jakim jest kopalnia zespólna, w której pracę i podstawy do utrzymania rodzin znalazło prawie 7000 górników.

Ten człowiek zapomniał o tym, że jest odpowiedzialny za zdrowie i życie wielu z nas. On uważa, że „jest Panem i władcą na końcu świata”.

Tragiczna sytuacja

W okresie zaledwie 18 miesięcy funkcjonowania kopalni „Ruda” (czyli za rządów

dyr. Piechy) drastycznie spadły wszystkie wskaźniki świadczące o kondycji naszego zakładu. Zarówno, jeżeli bierzemy pod uwagę postęp ścian, jak i przodków. Dla przykładu: w samym tylko roku 2015 trzy dotychczasowe kopalnie w Rudzie Śląskiej wydobły 5,5 mln ton węgla i dokonały tego za pomocą 8 ścian. W obecnym roku, gdy istnieje już zespólna kopalnia „Ruda”, a jej dyrektorem jest Piecha, wydobycie „przy pomyślnych wiatrach” jeżeli osiągnie pułap 4,3 mln przy 9 ścianach to będzie dobrze. Tak więc tylko jedna kopalnia Polskiej Grupy Górniczej nie „wyfodruje” ponad 1 miliona ton, a co za tym idzie, nie odnotuje przychodów na kwotę ponad 300 mln złotych!

Taka tragiczna sytuacja finansowa już od dawna przekłada się na braki już nie tylko w „dużej mechanizacji”, ale nawet w tej „małej”. Brakuje dosłownie wszystkiego: przecinaków, wybijaków, młotków, a nawet śrubokrętów. Wszystkie zapotrzebowania są anulowane do zera. Mamy więc sytuację, w której z jednej strony pracownicy sami zakupują sobie narzędzia w różnych „Castoramach”, a z drugiej strony są karani groźbą zwolnienia za pracę przy użyciu narzędzi nieposiadających stosownych dopuszczeń do pracy w górnictwie. Jak się okazuje, są pieniądze na zakup kołowrotek na bramę główną na „Halembie”, a nie ma środków na kupno podstawowych narzędzi pracy

„Dziel i rządź”

„Dziel i rządź” - taka dewiza przyświeca dziś dyrektorowi kopalni zespólny „Ruda”. Bo to przecież nikt inny jak tylko on odpowiedzialny jest za sytuację jaka ma miejsce od początku istnienia tej kopalni.

Trzeba działać...

>> dokończenie ze str. 2

„Sierpień 80” jest też w sporze zbiorowym w kopalni zespólny ROW.

- Zgadza się. Związki zawodowe działające we wszystkich ruchach kopalni zespólny „ROW” wystąpiły w połowie września z pismem do dyrekcji kopalni z żądaniem wypłaty premii jednora-

zowej w wysokości średnio 2000 zł brutto na zatrudnionego z funduszu plac za 2017 rok.

Dyrekcja poinformowała, że aktualny stan funduszu plac uniemożliwia wypłatę premii jednorazowej. Zareagowały na to związki zawodowe wystosowując do dyrekcji KWK „ROW” kolejne pismo, ale już w trybie ustawy o roz-



Zbigniew Pietras

To on utrzymuje do dziś różne zasady wynagradzania pracowników na trzech ruchach kopalni zespólny. To nie kto inny jak on nie respektuje prawa w aspekcie nakazu Państwowej Inspekcji Pracy, która wezwana przez WZZ „Sierpień 80” stwierdziła, że w jednym zakładzie musi obowiązywać jeden regulamin wynagradzania i premiowania. To nie kto inny jak on podał wbrew prawu decyzję o wypłacie pozostałości na Funduszu Plac na zasadzie, że jednym po 519, a innym po 2400 złotych.

To nie kto inny jak dyrektor Piecha podporządkował sobie na „Bielszowicach” wszystkie związki (z wyjątkiem WZZ „Sierpień 80”) i doprowadził do sytuacji, że obowiązuje tam regulamin, na mocy którego kierownik danego oddziału może w jednym tylko miesiącu, w ramach własnego „widzimisię” pozbawić pracownika (bez wyłączenia) kwoty nawet 1200 zł z jego wynagrodzenia!

Biura podróży

Co na to inne związki nazywane przez załogi trzech ruchów per „biurami podróży”? Otóż praktycznie wszystkie podporządkowały się woli dy-

wiązywaniu sporów zbiorowych, ponawiając postulat. Z procedury sporu zbiorowego wyczołgały się jednak później wszystkie związki oprócz nas. Tam, w kopalni zespólny „ROW”, są na początku sporu zbiorowego. Nie było tam jeszcze mediacji. Zobaczmy, jak dyrekcja kopalni „ROW” podejrze do sprawy.

Można usłyszeć, że prowadzicie wojenkę z Michałem Piechą, dyrektorem kopalni

rektora Michała Piechy. Podpisują wszystko, co tylko zechce!

Gdy „rozpieprzał” Fundusz Plac i różnicował zasady wypłat na trzech ruchach, to nawet palcem nie kiwnęli. Natomiast, gdy WZZ „Sierpień 80” głośno mówił, że jest to niezgodne z prawem, to tamci swoim członkom mówili, że to dyrektor ma rację. Dlaczego? Bo według nich, dyrektor ma zawsze rację...

Miarka się przebrała

W związku z powyższymi faktami, w czerwcu tego roku jako trzy Komisje Oddziałowe WZZ „Sierpień 80” weszliśmy w spór zbiorowy z dyrektorem, żądając wypłaty wyrównania dysproporcji. Nasze żądania są tak sprecyzowane, aby wypłata różnic objęła wszystkich pracowników KWK „Ruda”, bez względu na jakim ruchu pracują. Zażądaliśmy także bezwzględnego wprowadzenia jednolitego regulaminu wynagradzania i premiowania na wszystkich trzech ruchach, zgodnie z nakazem Państwowej Inspekcji Pracy.

Mimo tego, że odbyły się już cztery spotkania w ramach tego sporu i dwa spotkania z mediatorem, to brak jest przesłanek do zakończenia tego

zespólny „Ruda”. Co pan na to?

- Niech każdy sobie mówi, co chce. Tu nie chodzi o żadne wojenki. Są bowiem konkretne sprawy do rozwiązania.

Trzeba też pamiętać, że kopalnia zespólna „Ruda” nie wykonuje w wystarczającym zakresie zadań produkcyjnych. Brakuje też odpowiedniej organizacji pracy. A zarządzenia wydawane przez dyrektora Piechę tylko szko-

sporu protokołem uzgodnień. Upoważnia to nas tym samym ustawowo do podjęcia stosownych działań. Stąd strajk ostrzegawczy, który odbył się w poniedziałek 6 listopada.

W drugi spór zbiorowy weszliśmy z pracodawcą 14 września 2017 r. w wyniku nieodpowiedzialnych działań dyrektora i dalszego różnicowania załogi na wszystkich ruchach. W sporze tym zawnieśliśmy o wypłatę jednorazową dla wszystkich pracowników KWK „Ruda” od 400 do 1000 zł. Twierdzimy, że pracodawca ma z czego wypłacić żadaną przez nas kwotę. Koszt wypłaty „jednorazówki”, o którą wnioskujemy to 5,3 mln zł, a kwota którą pracodawca musi zwrócić na Fundusz Plac w KWK „Ruda” w wyniku łamania prawa to dokładnie 6,9 mln zł! Pieniądze są, tylko trzeba się o nie umieć przypomnieć.

W tym celu 7 listopada każdy pracownik mógł w sposób anonimowy, bez żadnej presji i strachu wypowiedzieć się czy chce przystąpić do strajku w obronie swoich praw pracowniczych i wypłat tych pieniędzy.

Co na to pozostałe związki? Przez kilka miesięcy nie zajęły w tej sprawie żadnego stanowiska! Z tego wniosku, że popierają linię dyrektora i uważają, że ten może bez żadnej odpowiedzialności odzierać załogę z wynagrodzeń i godności!

Co powinna zrobić załoga? Powinna wziąć czynny udział na wszystkich etapach walki o przywrócenie jej godności i prawa do decydowania o swoich wynagrodzeniach. Prawa, które dziś gwarantuje tylko WZZ „Sierpień 80”.

Tekst powstał na podstawie Biuletynu Informacyjnego nr 3, wydanego przez Komisję Oddziałowe WZZ „Sierpień 80” w KWK „Ruda”

dą tej kopalni.

Brakuje ludzi do różnych prac. Widzimy, że sytuacja jest zła, powstaje realne zagrożenie dla bezpieczeństwa pracy, więc nie będziemy stali z założonymi rękoma. Niezależnie od tego, kto będzie stał na czele kopalni, trzeba działać, jeżeli dzieje się źle.

**Rozmawiał Jerzy Dudała
Rozmowa ukazała się na portalu gornictwo.wnp.pl**

Nowy Kodeks Pracy – nowe problemy

Rząd od jakiegoś czasu pracuje nad nowymi przepisami Kodeksu Pracy. Wiele zmian jest zgłaszanych, w tym dużo z nich zaskakująco antypracowniczych. Jest też trochę pozytywnych propozycji, ale są to raczej słodkie rodzyunki w zgorzkniałym cieście. Najbardziej bulwersujące są propozycje zmian w urlopach.

ŁUKASZ ŁUGOWSKI

Założenia do nowego Kodeksu Pracy (KP) wydają się rozsądne. Ot, koniec z wiecznym odkładaniem urlopu przez pracodawców. Jednak przepisy te wcale nie spowodują, że będzie lepiej dla nas, gdyż będziemy musieli planować wakacje na wiele miesięcy przed nimi. O co chodzi?

Pracodawca będzie zobowiązany do tego, aby pracownicy wykorzystali swój urlop na dany rok w całości. Ma to zapobiec znanej patologii, w której urlop będzie nam rósł, bo pracownik nie będzie miał możliwości wykorzystania go. Jednak przepis mówi o tym, że to pracodawca – na dwa miesiące przed terminem – będzie nas informował o urlopie i zostanie on narzucony odgórnie. I nic z tym nie będziemy mogli zrobić, bo ostateczna decyzja będzie należeć do niego. A co jeśli ktoś planuje sobie wakacje życia i chce sobie odłożyć trochę urlopu na rok następnym?

Praca w domu, dom w pracy

Kolejna bulwersująca zmiana to praca w domu. Jeśli komuś się dziecko rozchoruje to pracownik będzie mógł, zamiast brać zwolnienie chorobowe L4, pracować w domu. W konsekwencji może być tak,

że pracownik nie będzie w stanie opiekować się chorym dzieckiem, czy innym członkiem rodziny, bo pracodawca narzuci pracownikowi taką ilość zadań, że niczym się to nie będzie różnić od siedzenia w pracy. Podobno przepis ten ma ograniczyć branie L4 i odpowiedzieć na i tak istniejącą sytuację. Zamiast konsekwentnie dopilnować pracodawców, by nie przekazywali zadań pracownikom na L4, dadzą im możliwość legalnego zmuszania nas do pracy w domu.

Najgorszą z możliwych zmian jakie planuje rząd to coś w rodzaju zamiany obecnych umów śmieciowych na umowy śmieciowe, jakie są w Wielkiej Brytanii – tzw. 0 hours jobs – czyli umowy etat na zero godzin. Niby będziemy pracować, ale nie będziemy zarabiać. Ani z nas bezrobotni nie będą, ani też pracujący. Ma to być pod pozorem tak zwanego „job sharingiem”, czy pracą na wezwanie. Jak będziemy potrzebni to łaskawie się do nas zadzwoni. Jak nie, to wynocha. Dzielenie się pracą według propozycji rządowych nie ma polegać na skracaniu czasu pracy, ale na tym, że jedną pracą będzie się dzielić więcej osób. Każdy z nich nie



Michał Tomaszek

będzie bezrobotny, ale też żaden z nich nie zdoła utrzymać rodziny. Tłumaczy się to tak: „Według specjalistów ma to pomóc matkom z dziećmi, które nie mogą pracować na pełny etat i studentom”. Zapewne ci specjaliści to eksperci Pracodawców RP. W skrócie rzecz ujmując – coś takiego jak umowa na pół etatu według rządu nie istnieje...

Pozytywy

Ciekawe propozycje zmian ma Prezydent Andrzej Duda. Po pierwsze, odszkodowania za mobbing będziemy mogli się domagać w trakcie pracy lub nawet w momencie, gdy pracodawca umowę z nami rozwiąże – nie tylko w sytuacji, gdy atmosfera pracy zmusi nas do rezygnacji z niej. Poza

tym, dyskryminacja pracownika to będzie każde działanie, które dyskryminuje daną osobę – bez względu na to z jakich przestanków to wynika. Rozszerzone zostaną także przepisy uprawniające do opieki nad dzieckiem w czasie choroby.

Zmieni się również przepis dotyczący wydawania świadectw pracy. Będzie można ubiegać się o wydanie takiego dokumentu poprzez sąd – można powiedzieć „nareszcie”, bo osoby które pracowały u zlikwidowanych pracodawców miały ciężki orzech do zgryzienia, gdy ubiegały się o emerytury.

Na szali

Mamy zatem dwa projekty – Komisji Kodyfikacyjnej Ko-

deksu Pracy (KKKP) oraz Prezydenta. Ten Prezydenta wprowadza kosmetyczne, dobre, a w przypadku wydawania świadectw pracy przez sądy, bardzo dobre zmiany. Ten KKKP bardzo niekorzystne.

To miałem na myśli pisząc w jednym z poprzednich Kurierów, że 500+ i mieszkani+ choć są bardzo prospołecznymi projektami likwidującymi wiele problemów społecznych, to trzeba uważać, co ten rząd może robić i robi za kulisami. Z wyteżoną siłą musimy teraz władzy patrzeć na ręce. Bo choć są to dopiero propozycje to kierunek jest, delikatnie mówiąc, niekorzystny.

Takie propozycje świadczą o tym, że to lobby pracodawców, a nie związki zawodowe i pracownicy mają na ten rząd największy wpływ. Żaden związek zawodowy nie zaproponowałby bezpłatnych urlopów na żądanie, czy umów zerogodzinowych, chyba że byłby żółty. Żółty – stworzony przez pracodawców i dla pracodawców działający. Ostateczny projekt KKKP ma zostać przedstawiony w marcu 2018 r. A do tego czasu może się jeszcze sporo zmienić. Miejmy nadzieję, że na lepsze...

Barbórka dzieli w kopalni „Bełchatów”

Z gorszego sortu

Dzień Górnika to święto. To niejako imieniny Świętej Barbary – patronki górników. Są msze, akademie, odznaczenia, jest i karczma piwna i wypłata nagrody okolicznościowej. Gdy mija ten czas podniosły i czas zabawy, górnicy prócz wspomnień mają także wypłacone z okazji swego święta pieniądze.

Górnicy z należącej do Polskiej Grupy Energetycznej (PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna) Kopalni Węgla Brunatnego „Bełchatów” otrzymają 4 grudnia 1000 złotych nagrody okolicznościowej. Na miesiąc przed Barbórką, związki zawodowe

WZZ „Sierpień 80” i MZZ „Odkrywka” upomniały się także o taką samą nagrodę dla kilku tysięcy pracowników spółek zależnych od koncernu PGE: Ramb, Betrans, Bestgum, Megaserwis i Elbest, pracujących na terenie kopalni „Bełchatów”.

– Uważamy, że nie można dzielić ludzi. Pracownicy firm usługowych należących do PGE, pracują w kopalni i na rzecz kopalni. To także ich święto i same słowne zapewnienia o tym nie wystarczą. Powinni móc cieszyć się nim w takim samym stopniu, również w wymiarze finansowym – mówi Leszek Skowronek,

przewodniczący „Sierpnia 80” w KWB „Bełchatów”. – Trzeba zlikwidować różnice płacowe. Pracownicy firm zależnych nie mogą czuć się jak gorszego sortu, niższej kategorii, drugiej lub nawet trzeciej klasy – postuluje.

– Taka kwota nie uszczupli zysków PGE, a będzie to jasny sygnał dla pracowników, że się zaliczają do górniczej rodziny. Tym bardziej, że pracują razem z górnikami ramię w ramię – podkreśla Adam Olejnik, przewodniczący MZZ „Odkrywka”. – Ci pracownicy pracują również na terenie kopalni i skoro są zyski, to trzeba się podzielić z załogą, która je

wypracowuje. Pracownikom spółek to się bezwzględnie należy – dodaje.

Związkowcy skierowali swoje żądania objęcia pracowników firm zależnych od PGE GiEK do władz spółki. Odpowiedzi jeszcze nie otrzymali. Rzeczniczka prasowa PGE GiEK Sandra Apanasonek w wypowiedzi dla „Dziennika Łódzkiego” powiedziała jednak: – Kwestia ewentualnego przyznania nagrody barbórko-

wej w 2017 r. dla pracowników spółek jest kompleksowo analizowana, w szczególności pod kątem potencjału finansowego poszczególnych pracodawców.

Pracownicy w spółkach pracują za znacznie mniejsze pensje niż górnicy zatrudnieni przez kopalnię. Są skrzywdzeni podwójnie, bo nie mają też szans na uzyskanie emerytury górniczej.

Patryk Kosela

Strajk w Bestgum?

Od 7 września br. WZZ „Sierpień 80” i MZZ „Odkrywka” działające w Bestgum Sp. z o.o. prowadzą z pracodawcą spór zbiorowy na tle płacowym.

Propozycje władz spółki odbiegają daleko od postulatów związkowych. Rozmowy nie przyniosły porozumienia, spisano protokół rozbieżności. O wyznaczenie mediatora wniesiono do Ministerstwa Pracy. Atmosfera jest nerwowa. Nad zakładem wisi widmo strajku.